Rok VIII. Tarnów, dnia 31-go sierpnia 1908 r. Nr. 16.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15%, rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

O chorobach świń.

A) Wskazówki ogólne.

Hodowca powinien świnie hodować, to znaczy, że ma je mnożyć, żywić, pielęgnować, a nawet użytkować, lecz nie powinien ich leczyć, bo on ma być hodowcą, a nie weterynarzem. Rzecz inna, jeśli przez nieświadomość, niedołęstwo lub brak troskliwości nie dopełnił, któregoś z warunków, jakich hodowla tych zwierząt wymaga, to nie pozostanie mu nic innego do zrobienia, jak tylko zabawić się samemu w lekarza albo zysk spodziewany z hodowli rozdać między aptekarzy i weterynarzy.

Jeśli atoli hodowca nie chce ponosić tych strat, jakie zwyczajnie pociągają za sobą choroby, a nawet niedomagania zwierząt, niech ma na pamięci, co następuje:

1) Niech dobiera do rozpłodu tylko osobniki zdrowe, nie obciążone chorobami dziedzicznie i niech je dobiera z takich ras, które dla jego warunków klimatycznych i gospodarczych są najodpowiedniejsze.

2) Niech je chowa hygienicznie, to znaczy: niech je żywi dostatnio od maleńkości, przestrzegając, by się nie zapasały; niech im daje w lecie chłodne, a w zimie ciepłe schronisko, niech się stara, by świnie jego miały zawsze legowisko suche, a powietrze czyste.

3) Niech je hartuje od maleńkości, dozwalając na bieganie po okólniku lub pastwisku i na rycie tamże, przyczem nie powinien zapominać, że na pastwisku mają być kąpieliska lub kałuże do ochłody, a wodopoje z czystą wodą do gaszenia pragnienia.

4) niech nie dopuszcza do zarażenia: a więc niech niedozwala, by jego świnie chodziły temi samemi drogami, lub pasły się na tych samych wygonach, co świnie innych chlewni, dalej niech nie dopuszcza, by zgonnicy lub inni ludzie, którzy mają sposobność stykać się z świńmi choremi wchodzili na jego obejście, a gdy jaką świnię wywiezie na targ, to niech ją sprzeda, choćby za cenę niższą niż się spodziewał, bo gdy z nią wróci do domu, to ona może mu przywlec zarazę. Niech także zważa na to, by w własnej chlewni odosabniał świnie, gdy która zachoruje, a gdy padnie niech ją zakopie, a chlewy zdezinfekcyonuje.

Jeśli pomimo tych wszelkich ostrożności, choroba pokaże się w jego chlewni, to musi ją leczyć, by mógł się jednak zabrać do leczenia, musi najpierw rozpoznać, co jego świni właściwie brakuje, czyli musi zrobić dyagnozę.

Że świnia jest chora można to rozpoznać: 1) z zewnętrznego wyglądu, 2) z zachowania się świni, a 3) przy pomocy badania.

1) Z zewnętrznego wyglądu można na świni zauważyć: skaleczenia, opuchnienia, wzdęcia, krosty, zaczerwienienie skóry, kulawienie, wysięk z nosa itp.

2) Z zachowania się świni rozpoznaje hodowca chorobę najczęściej, bo łatwo zauważy: że świnia nie żre, że stoi osowiała lub leży zaryta w barłogu, że trzęsie się jak we febrze, że wstaje do wypróżnienia kału i nadyma się, a jeśli go wydziela, to albo spieczony albo bardzo wodnisty i smrodliwy; niekiedy znowu dostrzeże, że świnia spędzona z barłogu, stać nie chce, lub się słania na boki, albo że kaszle, charczy, stęka i t. p.

3) Przy pomocy badania konstatuje się, funkcye serca i płuc, a także ciepłotę ciała. Nad tym trzecim sposobem rozpoznawania chorób musimy się zastanowić nieco dłużej, bo daje on wskazówki najpewniejsze.

Co się tyczy *funkcyi serca*, to musimy się odnieść do tego, co było powiedzianem na str. 293 w 7-ym roczniku „Głosu rolniczego", a mianowicie: że z każdym skurczem serca wstrzykiwaną bywa krew do naczyń krwionośnych, a co na tętnicach wyczuwamy, jako tętno albo puls. U świń zdrowych, skurcz serca, a tem samem i tętno, powtarza się 70 do 80 razy na minutę, u prosiąt 100 do 110 razy. Wyczuwanie tętna u świń, z powodu ich grubej skóry jest mocno utrudnione. Najłatwiej jeszcze można się go domacać na tętnicy (arteryi) udowej, powyżej kolana. Uderzenia serca u świń, nie bardzo tłustych, można wyczuć, przykładając dłoń do lewego boku zwierzęcia. Zwiększenie lub zmniejszenie ilości uderzeń serca lub tętna w minucie, a także nieumiarowe (nie rytmi-

czne) uderzenia, wskazują na groźne zaburzenia w organizmie zwierzęcia.

Przy chorobach dróg oddechowych trzeba zbadać przedewszystkiem *funkcyę płuc* (patrz str. 209 siódmego rocznika „Głosu rolniczego“. Otóż u świń zdrowych oddechanie i wydechanie powtarza się od 10 do 15, a nawet do 20 razy, w minucie, zależnie od wieku zwierzęcia, jego nasycenia w chwili badania, ciepłoty powietrza, a także od tego, czy zwierzę przed badaniem leżało, czy było pędzone. W każdym atoli razie powyżej podane granice, należy uważać za ostateczne, gdyż przekroczenie ich wskazuje na anormalny stan zwierzęcia, szczególnie, gdy przy wdechu lub wydechu dają się słyszeć szmery charczące lub gwiżdżące. Funkcyonowanie płuc bada się przykładaniem ucha do klatki piersiowej, tuż za łopatką. Badać trzeba z obu stron zwierzęcia, by skonstatować, czy oba płaty płuc funkcyonują należycie.

Badania *ciepłoty krwi* dają, co do stanu zdrowia zwierzęcia, wskazówki najpewniejsze. Dają się one przeprowadzać, tak łatwo, że może je przedsiębrać każdy człowiek, który tylko wskazówki na termometrze odczytać potrafi. Do tych badań używa się termometru (ciepłomierza) maksymalnego (zwyżkowego), tj. takiego, którego słupek rtęci, w miarę podnoszenia się ciepłoty, ciągle rośnie, lecz sam nie opada nigdy, chociażby ciepłota nie wiedzieć jak się obniżyła. Dlatego przed każdem badaniem, trzeba nim wstrząsać tak długo, aż słupek rtęci opadnie zupełnie. Wstrząsa się zaś nim w ten sposób, że trzymając go silnie w trzech pierwszych palcach prawej ręki, miękiszem dłoni uderza nagle, o złożoną rękę lewą. Badania ciepłoty przeprowadza się w ten sposób, że termometer wpycha się w kiszkę oddechową (odbytnicę) na 5 do 6 cm. głęboko, (mniej więcej do połowy jego długości) i przetrzymuje w niej przez 5 do 10 minut. W stanie normalnym posiadają świnie ciepłotę 38·5 do 40° C. Przy chorobach gorączkowych wzrasta ciepłota do 42° C, a gdy tę granicę przekroczy, ginie zwierzę z powodu porażenia serca. Znaczne obniżenie się ciepłoty, poniżej 38° C. jest również oznaką choroby.

Na podstawie rozpoznanych objawów (symptomów), czy to zaobserwowanych z wyglądu, czy z zachowania się zwierzęcia, czy też z badań ściślejszych, dochodzi hodowca do świadomości, że jego świnia jest chora, co jej jednak brakuje, czyli innemi słowy mówiąc, jaka choroba w niej nurtuje, to może on tylko wtedy wywnioskować, jeśli podobny stan chorobliwy miał już okazyę częściej oglądać. Gdyby tak nie było, albo, gdyby nawet z szczegółowych, poniżej podanych opisów chorób, nie zdołał wywnioskować, co jego zwierzęciu brakuje, to nie pozostanie mu nic innego do zrobienia, jak tylko zawezwać weterynarza.

Tego jednak, że się na chorobie nie poznał, niech sobie hodowca nie uważa za ujmę, bo stawianie dyagnozy bywa niekiedy nawet dla fachowców, tak trudnem, że dopiero przy sekcyi, na

trupie, może stanowczo orzec, co zwierzęciu brakowało. I nic dziwnego, boć przecież nieraz występują u chorego komplikacye dwóch lub więcej chorób, których objawy nawzajem się maskują. Niekiedy znowu objawy jednej choroby są tak podobne do symptomów innych chorób, że nawet dla człowieka, z chorobami obytego, nie jest łatwem orzec stanowczo, z jakiem niedomaganiem ma on tu do czynienia. Dość wspomnieć, że np.: zaczerwienie skóry u świń może występować przy: czerwonce, wągliku, ospie, zarazie, pogance i przy porażeniu słonecznem.

Tak, czy owak, czy się hodowca na chorobie poznał, czy nie, czy zamierza sprowadzić weterynarza, czy leczyć sam, w każdym razie musi zwierzę chore odseperować od zdrowych, to znaczy, że musi je trzymać oddzielnie Jeśli niedomaganie jest mało znaczącem, to wystarczy, gdy świnię zostawi w tym samym chlewie, lecz da jej osobny przedział (chlewek). Zachodzi podejrzenie, że choroba jest zaraźliwa, to musi przenieść świnię do innej stajni i to zdala od chlewów świńskich, dawne zaś jej pomieszczenie poddać dokładnej dezinfekcyi (odrażeniu). Rozumie się samo przez, się że czeladź obsługująca chlewy, świni podejrzanej pielęgnować nie może, ani nawet nie powinna do niej zaglądać.

Przy wszelkich chorobach wewnętrznych, zdradzających stan gorączkowy, za nim przybędzie weterynarz, powinien hodowca, dać świni na przeczyszczenie, skoro tylko chorobę spostrzeże. W tym celu przy pomocy blaszanego lejka i węża gumowego niech jej da lewatywę z letniej wody i mydła, wewnętrznie zaś niech próbuje zadać jej soli glauberskiej. Lekarstwa zadaje się, albo w jadle albo w pójle, jeśli w ogóle zwierzę takowe brać zechce. Wlewanie świniom lekarstwa, do gardła, jest bardzo niebezpiecznem, bo albo się świnie duszą, albo zachlisnąwszy się, wciągają medycynę do płuc, a co zwyczajnie bywa powodem zapalenia tychże. Najlepiej jeszcze zarobić lekarstwo z mąką na rzadkie ciasto i zapomocą drewnianej łopatki, rozsmarowywać je świni głęboko na języku. Gdyby świnia i tak zadawane lekarstwa z pyska wyrzucała, to trzeba będzie dawać je w roztworze, za pomocą gąbki lub szmatki. Gąbkę wielkości gęsiego jaja, nawleczoną na kawałek szpagata macza się w lekarstwie i wsadza świni głęboko do pyska, trzymając za końce szpagatu, niby wędzidła u konia. Świnia chcąc gąbkę z pyska wyrzucić, naciska na nią, przyczem wygniecione lekarstwo potrosze połyka.

A teraz musimy się jeszcze nad tem zastanowić, czy leczenie świń w ogóle się opłaci, czy nie? Na to pytanie da się odpowiedzieć, co następuje: przy chorobach lekkich, krótko trwałych, które przy odpowiedniej dyjecie, środkami domowymi, wyleczyć się dadzą, leczenia odradzać nie można; natomiast w wypadkach poważniejszych, jak: cięższych okaleczeniach, zwichnięciach, a także takich chorobach, które rozpoczynając się stanem gorączkowym nie wróżą krótkotrwałego przebiegu, leczenie stanowczo się nie opłaci.

Tu najlepszym lekarzem będzie rzeźnik, a nóż medycyną. Rzecz jasna, że w wypadkach podejrzanych musi hodowca wezwać weterynarza, wezwie go atoli nie do leczenia, lecz do skonstatowania, czy mięso z chorego zwierzęcia nada się do spożycia, czy nie.

Omówiwszy, ogólnikowo, sposoby rozpoznawania anormalnego stanu świń i rentowność ich leczenia, przejdziemy do opisu szczegółowego rozmaitych chorób, przyczem postępować będziemy w ten sposób, że najpierw opiszemy choroby zewnętrzne, potem wewnętrzne, a wreszcie zaraźliwe czyli stadne.

B. Opis szczegółowy chorób świńskich.

a) Choroby zewnętrzne.

Tu wspomnieć wypadnie o: zranieniach, zwichnieniach i złamaniach. Nad chorobami temi długo rozwodzić się nie będziemy, albowiem tylko w wyjątkowych razach będzie się musiało leczenie przeprowadzać, np.: gdy wypadkowi ulegnie maciora wysoce prośna lub karmiąca. W innych wypadkach, ze względu na kosztowną pielęgnacyę i niesforność pacyenta, lepiej będzie leczenia zaniechać i świnię dorznąć.

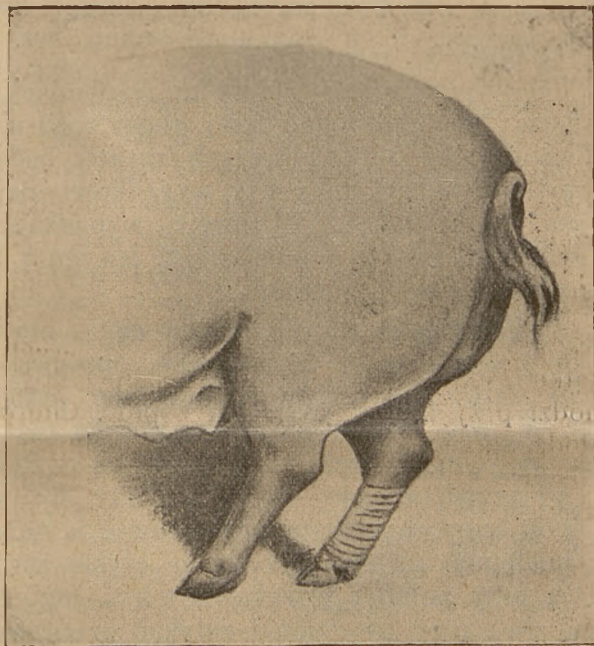
1) **Zranienia** (rany) bywają cięte, kłute i gniecione. Leczy się je w ten sposób, że najpierw obmywa się je czystą wodą, potem usuwa się przedmiot kaleczący, jeśliby jaki w ranie siedział. W razie silnego krwotoku, zatyka się ranę czystem przędziwem, nasyconem wodą karbolową i obwiązuje czystą, cienką szmatką, by przędziwo nie wypadło. Przy skaleczeniach płytkich, po obmyciu rany, wystarczy posmarować ją oliwą karbolową. Gojenie ran postępuje raźnie, gdy się je czysto utrzymuje. W tym celu trzeba, przy pomocy strzykawki z bzu, przepłukiwać rany przynajmniej dwa razy na dzień i zatykać przędziwem, napojonem oliwą karbolową, a to w tym celu, by do rany nie dostawały się nieczystości i muchy na nich nie siadały.

Przy ranach, gniecionych, trzeba na powstały obrzęk nałożyć gliny, zarobionej z wodą i octem i przez polewanie utrzymywać ją w stanie wilgotnym, tak długo, aż gorączka z niego ustąpi. Gdyby obrzęk stawał się miękkim, co znaczyłoby, że tenże przeszedł w stan ropienia, to trzeba go smarować tłuszczem, by ropienie przyspieszyć, a gdy się już daje wyczuwać chełbotanie ropy, przeciąć ropień w miejscu najniższem, ropę wycisnąć, ranę przepłukać wodą karbolową i założyć przędziwem, nasyconem oliwą karbolową.

2) **Zwichnięcie,** zwane także wytknięciem, powstaje wskutek rozciągnięcia torebki maziowej, a także ścięgien i mięśni, okrywających stawy. Objawia się silniejszem lub słabszem utykaniem (kulawieniem). Przy leczeniu zwichnień trzeba się starać, przedewszystkiem, o możliwie szybkie złagodzenie bolu, spowodowanego zapaleniem części, zwichnięciem dotkniętych. W tym celu trzeba robić zimne okłady z lodu albo z gliny, zarobionej wodą kwaśną. Wodę kwaśną spo-

rządza się z 5 części cukru ołowianego, jednej części ałunu i odrobiny kamfory. Z substancyi tych, po utłuczeniu na proszek i wymieszaniu, bierze się łyżkę stołową i rozpuszcza w 1-ej litrze wody deszczowej. W roczczynie tym można także maczać szmatki i robić z niej okłady na zwichniętym stawie.

3) **Złamanie kości** leczy się tylko u macior prośnych lub karmiących. Złamanie trafia sie najczęściej pomiędzy kolanem a pęciną. Celem wyleczenia trzeba najpierw złamaną kość dokładnie złożyć, potem, miejsce złamania, obwinąć miękkiem przędziwem i obandażować, raz koło razu skrawkiem sukna lub organtyny.



Na sukienną opaskę kładzie się cienkie listewki z drzewa (szyny). Zamiast szyn drewnianych można dać skrawki grubej tektury, namoczonej we wodzie. Takie układają się lepiej do kształtu nogi. Na to wszystko przychodzi opaska z płótna, nasycona gorącym klajstrem stolarskim, albo na gęsto zagotowanym krochmalem. Ten ostatni jest gorszy, bo zasycha dopiero w 24 do 36 godzin. By skutek był dobry, trzeba wierzchnią opaską bandażować gęsto, raz koło razu (patrz rycina powyżej).

4. **Przepuklina pępkowa** zdarza się u prosiąt dość powszechnie. Najczęściej przyczyną tego kalectwa bywa nadeptanie partyi pępkowej przez maciorę lub inne prosię. Gdy przepuklina jest wielka n. p.: tak jak pięść, to nie opłaci się jej leczyć. Przy przepuklinie mniejszej, kładzie się prosię na wznak, a gdy wnętrzności wejdą do jamy brzusznej kładzie się na pępek kawałek korka, ściętego z jednej strony zupełnie płasko, a z drugiej strony obrobionego pilnikiem półokrągło. Krążek korka ma mieć około $1\frac{1}{2}$ cm grubości. Układa się go stroną płaską ku górze. Następnie przykrywa się przepuklinę płatkiem płóciennym, który ma mniej więcej 10 cm średnicy, a nasmarowany jest gęstym klajstrem stolarskim. Plaster ten przyciska się tak długo do brzucha, aż dobrze przyschnie. Po 6 tygodniach zdejmuje się ten plaster, rozmoczywszy go poprzednio letnią wodą.

b) Choroby wewnętrzne. Z tych jako najpowszechniejsze opiszemy: katar nosowy i płucny, sapkę, zapalenie płuc i opłucnej, kaszel przewlekły, nieżyt kiszek i żołądka, rozwolnienie, zatwardzenie, udar słoneczny i świerzb smołowy u prosiąt.

1) **Katar nosowy.** Powierzchowne zapalenie błony śluzowej, wyścielającej jamę nosową, nosi nazwę kataru albo nieżytu nosowego. Przyczyną tej choroby bywa drażnienie błony śluzowej wyziewami stajennymi, pochodzącymi z gnijącego moczu i gnoju. Przyczyną może być także zaziębienie, przy nagłych zmianach ciepłoty, katar może wreszcie pochodzić także z zarażenia. Choroba ta objawia się wysiękiem z nosa i zaczerwienieniem błon śluzowych. Leczy się przez odosobnienie sztuki chorej, najlepiej przez ustawienie jej w krowiarni. Gdyby ta zmiana powietrza nie pomagała, trzeba robić naparzania. W tym celu do szaflika daje się trzyn (okruchy) ze siana, polewa gorącą wodą i wstawia świni pod nos. Ażeby para nie rozchodziła się na boki, należy świni przykryć głowę płachtą i otoczyć nią także i szaflik. Katar zaniedbany może przejść w złośliwy.

2) **Katar płuc** (bronchitis). Powodem tej choroby bywa silne zaziębienie albo podrażnienie przy zadawaniu lekarstw. Rozpoczyna się gorączką, a objawia szmerem w płucach i kaszlem, który z początku bywa suchy i bolesny, później gdy kaszel złagodnieje odchodzi przy kaszlaniu flegma z płuc. Chorobie tej ulegają świnie młode, szczególnie prosięta. Świnie starsze przechodzą ją dobrze. Z kataru łagodnego, przy zaniedbaniu, może się wywiązać katar złośliwy, przewlekły (chroniczny). Przy leczeniu trzeba, przedewszystkiem, usunąć przyczyny, które tę chorobę wywołały, a więc podobnie jak przy katarze nosowym, trzeba chore sztuki umieścić w stajni bydlęcej, gdyż tam powietrze bywa cieplejsze i wilgotniejsze, skutkiem czego zmniejsza się drażnienie płuc, rozrzedza wysięk i ułatwia jego wydzielanie. Inhalacye (wdechania) pary wodnej, otrzymywanej z rzadkich rozczynów soli kuchennej, kwasu karbolowego lub salmiaku wywierają zwykle dobry skutek. Prosiętom dają zwyczajnie rzadką papkę, sporządzoną z miodu i mąki, do czego, jako lekarstwa, dodają, 2 gr. salmiaku, na dobę i sztukę.

3) **Sapka.** Powodem tej choroby bywa chroniczny katar nosowy, gruźlica i nowotwory rachityczne. Jestto choroba dziedziczna, przeto hodowca powinien się starać te rozpłodniki, które dają potomstwo skłonne do sapki, z hodowli wykluczać. Choroba ta objawia się opuchnieniem górnej szczęki, przyczem ryj się kurczy i zakrzywia ku górze, a z nosa wydobywa się krwawy wysięk, podobny do ropy. Skutkiem opuchnienia błon śluzowych, jamy nosowej, oddech świni jest sapiący. Niekiedy, w początkach tej choroby i gdy ta jest rachitycznego pochodzenia, pomaga dodatek mączki kostnej, którą się dodaje do karmy ziarnowej. Mięso świni, zabitej z powodu sapki, trzeba zbadać, czy nie jest zarażone bakcylami gru-

źliczemi, takie bowiem nie nadaje się do spożycia, chyba po bardzo dobrem wygotowaniu.

4) **Kaszel.** Chorobę tę wywołują przeciągi, zimne wiatry, przemoknienia na deszczu, zimna woda i w ogóle wszelkie zaziębienia krtani i tchawicy. Podlegają jej łatwiej świnie młode, niż stare, łatwiej skazane na bytowanie w chlewie, niż hartowane na pastwisku. Choroba ta objawia się napadami kaszlu suchego, urywanego i bolem gardła, które szczególnie wtedy można łatwo rozpoznać, gdy się gardło świni ściśnie palcami. Zwyczajnie, przy utrzymywaniu sztuk chorych, w stajniach ciepłych, dobrze wentylowanych, ustaje kaszel sam przez się, tylko w cięższych wypadkach wskazanem będzie wygrzewać gardło, przez stosowanie mokrych okładów. Okłady takie robi się w ten sposób, że czystą szmatę, umoczoną w zimnej wodzie, wykręca się, by była nieco tylko wilgotna i przykłada na gardło. Następnie tę część szyji obwija się szmatą suchą, tak dokładnie, by do mokrego okładu nie dostawało się powietrze. Okład trzeba zmieniać, co 3 lub 4 godziny. Przy takiej pielęgnacyi, zwyczajnie po kilku dniach, przychodzi zwierzę do zdrowia. Niekiedy jednak kaszel nie stanowi samoistnej choroby, lecz jest oznaką jakiejś innej słabości, n. p. stanu chorobliwego płuc, a nawet zarazy świń. Na tę ostatnią chorobę możnaby mieć podejrzenie, w tym wypadku, gdyby napady kaszlu były długotrwałe (do 15 minut) i gdyby przy początkowem zatkaniu, a następnem rozwolnieniu, stan gorączkowy się nie zmniejszał. Przy podobnych chorobliwych objawach nie obejdzie się bez porady lekarskiej.

5) **Zapalenie płuc i opłucnej.** Obie te choroby oznakami są do siebie bardzo zbliżone. Z powodu niesfornego zachowania się świń przy badaniu, tylko z trudnością dają się one rozróżnić. Świnie chore czy to na zapalenie płuc, czy też opłucnej, wykazują brak apetytu, gorączkę, krótki kaszel, bolesny oddech, silne robienie bokami, przyczem świnie nie leżą na boku, tylko na brzuchu i zdradzają wielki niepokój. Wyzdrowienia, które jest niepewnem, spodziewać się można już po upływie 8-miu do 10-ciu dni. Ponieważ jednak świnie w tym czasie nic nie jedzą, skutkiem czego tracą bardzo na wadze, więc lepiej będzie zarznąć je, gdy się tylko choroba objawia. Silne zaziębienie lub podrażnienie płuc wywołuje te choroby. Mogą one być także następstwem kataru płucnego. Jeśliby hodowca odważył się na leczenie tych chorób, to musiałby chorym sztukom upuścić najpierw nieco krwi, przez nacięcie uszu i ogona, potem nacierać klatkę piersiową wiechciami słomianymi, a na noc, z obu boków za łopatkami kłaść synapizmy (gorczycę tartą, zarobioną letnią wodą na gęstawe ciasto). Rozumie się, że podobnie, jak i przy innych chorobach dróg oddechowych powietrze ciepłe lecz zarazem wilgotne sprzyja chorym zwierzętom.

6) **Zatwardzenie.** Brak ruchu i żywienie karmą suchą, trudno strawną, lub w jakikolwiekbądź sposób zanieczyszczoną, sprawiają, że kał w kiszkach gęstnieje i albo nie odchodzi zupełnie, albo tylko

skąpo, i to w bryłkach, drobnych, suchych, pokrytych niekiedy gęstym śluzem. Przy dłuższem trwaniu zatwardzenia występują z czasem kolki i wzdęcia, a także zatrzymanie moczu. To ostatnie wywołane bywa naciskiem, jaki kiszka odchodowa, wypchana suchym kałem, wywiera na szyję pęcherza moczowego. Wkróce z tej choroby, przy ogólnym stanie gorączkowym, wywiązuje się zapalenie kiszek i z niedomagania, z początku mało znaczącego, powstaje choroba ciężka, kończąca się zgonem zwierzęcia. By do tego nie doszło, trzeba w początkach, gdy się tylko zatwardzenie spostrzeże, opróżnić kiszkę odchodową, przez usunięcie odchodów palcem, a następnie stosować lewatywę z wody mydlanej, i to, co godziny, aż do skutku. Przy zadawaniu lewatywy (*enemy*) można się posługiwać lejkiem, z rurką kauczukową albo blaszaną. Ten ostatni lejek różni się od lejka zwykłego tem, że do dolnego końca ma przylutowaną rurkę zakrzywioną w bok, 25 do 30 cm. długą. Lejek taki może zrobić każdy blacharz. Oprócz lewatyw trzeba choremu zwierzęciu zadawać w pójłach sól glauberską (2 do 3 łyżek na litr płynu), a także skarmiać tylko pasze soczyste i łatwo strawne.

7. **Rozwolnienie.** Częste oddawanie odchodów rzadkich, a nawet płynnych, nazywamy rozwolnieniem. Wywołuje je nieodpowiednie żywienie albo zaziębienie. Z początku zachowuje się świnia chora całkiem normalnie, później jednak, gdy się choroba wzmoże, a odchody staną się wodniste i mocno cuchnące, zmienia się zachowanie zwierzęcia. Traci ono wówczas apetyt, a badanie ciepłomierzem, wykazuje stan gorączkowy, którego następstwem bywa wycieńczenie i śmierć zwierzęcia. Porada: Usunąć przyczyny choroby. Utrzymywać zwierzę w chlewie czystym i ciepłym, słać sucho i obficie, całe ciało wycierać suchymi wiechciami. Wewnętrznie zadawać, dwa razy dnia, po szklance odwaru klejkiego, wygotowanego z $^1/_4$ litra prażonego, śrutowanego jęczmienia, garści sproszkowanej kory dębowej i dwóch łyżek maku, w 2-ch litrach wody. Gdyby, do trzech dni, rozwolnienie nie złagodniało, lecz owszem stawało się bardziej uporczywem, lepiej będzie świnię zabić, zanim schudnie zupełnie.

O biegunce (rozwolnieniu) u prosiąt i sposobie jej leczenia mówiliśmy już dawniej. Tu w kilku jeszcze słowach wypadnie wspomnieć o biegunce zaraźliwej. Ulegają jej najczęściej prosięta, w ciągu pierwszych czterech dni po urodzeniu, starsze przechodzą je łatwiej. Wywołuje ją jakiś, dotychczas niezbadany, zarazek, który uśmierca wszystkie prosięta, jeśli się w jakiej chlewni zagnieździ, a jest tak uporczywie żywotny, że nawet, przy najstaranniej przeprowadzanych dezinfekcyach, wytępić się nie daje. Najlepszym jeszcze sposobem ochrony pomiotów, przed zagładą, bywa przeniesienie macior, mających się prosić, do innych stajen. Przed przeprowadzaniem trzeba maciory zmyć, jak najdokładniej, nawet i racice, najpierw wodą zwykłą, a potem karbolową. Rozumie się, że to

mycie nie ma się odbywać w chlewie zarażonym, ani w stajni, dokąd maciory mają być przeprowadzone. Obsługę macior, na tem nowem pomieszczeniu, ma objąć osoba, która ani z chlewem, ani z czeladzią chlewną nie ma żadnej, a żadnej styczności. W trzy tygodnie, po urodzeniu, można prosięta, wraz z maciorą, przeprowadzić do jej dawnego pomieszczenia.

7. **Katar kiszek i żołądka** zdarza się u świń bardzo często. Zła, zepsuta lub trudno strawna pasza, przeładowanie żołądka, zaziębienia i tym podobne przyczyny, wywołujące dłużej trwałe zaburzenia w przewodzie pokarmowym, bywają powodem powyżej wspomnianej choroby. Brak apetytu, wymioty, zatkania na przemian z biegunką, a także dość szybko postępujące chudnienie, oto najpowszechniejsze objawy kataru kiszek i żołądka. Usunięcie przyczyn, a także zdrowa, lekko strawna pasza, ciepły chlew, mierny ruch na świeżem powietrzu, prowadzi do uzdrowienia. Przy zatkaniach nie obejdzie się bez lewatywy (klistyry) i soli glauberskiej, którą można dać w pójle lub z miodem. Wystąpi w tych chorobach silniejsze rozwolnienie, to trzeba stosować środki ściągające (patrz rozwolnienie), a więc odwar klejki z prażonego jęczmienia, kory dębowej i maku. Do lizania dawać mąkę jęczmienną, prażoną na brunatno, zmieszaną z miałko tłuczoną kredą lub magnezyą. Nie zaniedbywać nacierań brzucha na sucho.

8. **Zapalenie kiszek i żołądka** może być następstwem kataru, chociaż może wystąpić także samodzielnie. Wywołują je te same przyczyny, co i chorobę poprzednio opisaną. Jestto choroba ciężka. Objawia się silną gorączką, zupełnym zanikiem chęci do jadła, wymiotami i kałem mocno spieczonym. Z postępem tej choroby zwierzę bardzo słabnie, stęka, ryj i uszy ma raz zimne, raz gorące, a moczu nie oddaje. Stosować środki rozwalniające, a więc: lewatywy i odwary klejkie, najlepiej z lnu, z dodatkiem soli glauberskiej. Odnóża, gdy zimne, wycierać wiechciami, na brzuch kłaść synapizmy. Chociaż najlepszym środkiem lekarskiem w tym wypadku będzie nóż.

Częste latowanie się krów.

(Dok.) Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że buhaja bardzo trudno leczyć, i wyleczyć, — dlatego też niema tutaj innej lepszej drogi, jak dla uniknięcia strat dalszych, buhaja takiego sprzedać na rzeź.

Zabiegi około wytępienia tej choroby w stajni są trudne do przeprowadzenia, wymagają wiele pracy, cierpliwości i zapobiegliwości, a pomimo tego wszystkiego choroba ta nie da się nieraz zupełnie stłumić. Przedewszystkiem sztuki zdrowe trzeba oddzielić zupełnie od chorych. Zdrowę przeprowadza się do miejsca jeszcze

niezakażonego, a nie przeciwnie. Przed wyprowadzeniem należy je obmyć na całem ciele, a szczególnie ogon, pośladki i rodnice 1—1% rozczynem kwasu karbolowego, a nadto dla pewności przestrzykać pochwę 1% rozczynem powyższym. Rozdzielenie sztuk zdrowych i chorych powinno być zupełne, to znaczy, nie powinny się one żadną miarą stykać, a dalej wszystkie naczynia i narzędzia, służące do obsłużenia bydła, powinny być oddzielone, bo inaczej choroba może się przenieść. Krowy, które porzuciły, trzeba leczyć przestrzykując im pochwy raz na dzień 1% rozczynem kwasu karbolowego, przy pomocy lejka, opatrzonego na końcu rury kauczukowej kaniulką gruszkowatą z maleńkimi otworkami, którymi rozczyn, po wprowadzeniu do pochwy i podniesieniu lejka, wypływa, rozpryskując się na wszystkie strony. Oprócz przestrzykania obmyć trzeba także ogon, pośladki i srom. Stanowisko zlać należy mlekiem wapiennem, gnój codziennie wyrzucać, używając do tego osobnych zupełnie wideł. Leczenie takie trwać musi kilka tygodni, dopóki nie nabierze się pewności, że krowa już wyleczona do osądzenia czego najlepiej wezwać weterynarza.

Przy każdym wypadku przedwczesnego porodu należy porzucony płód i łożysko zakopać głęboko, a ściółkę, zanieczyszczoną krwią i płynami porodowymi, spalić, a stanowisko zlać mlekiem wapiennem. Gdy już jest pewność, że sztuki są wyleczone, należy je wyprowadzić, a wziąć się do gruntownego oczyszczenia stajni. Po wywiezieniu gnoju należy podłogę wystrugać, a gdzie jest z gliny, zebrać na 1 sztych i wywieźć w pole, a na jej miejsce dać glinę świeżą, zlawszy przedtem powierzchnię zestruganą mlekiem wapiennem, ściany zdrapać i pobielić, żłoby, słupy i wszystkie sprzęty stajenne wymyć gorącym ługiem i pobielić wapnem, a przedmioty mniej wartościowe spalić. Dopiero do tak oczyszczonej można bydło wprowadzić.

Z akcyi ratunkowej dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

W dniu 28-go sierpnia b. r. obradował w Tarnowie komitet ratunkowy powiatu Tarnowskiego. W obradach, którym przewodniczył zastępca c. k. starosty, wzięli udział delegaci Rady powiatowej, Towarzystwa rolniczego okręgowego i Zarządu powiatowego kółek rolniczych. Obrady toczyły się przedewszystkiem nad sprawą rozdziału zboża, przyznanego przez komitet krajowy dla rolników, dotkniętych klęską powodzi lub gradobicia.

Ponieważ wspomniany komitet krajowy przyznał na razie na cały powiat Tarnowski tylko 13 wagonów żyta, a 4 wagony pszenicy, razem 1700 centnarów metr. nasienia, przeto komitet powiatowy postanowił odnieść się do komitetu krajo-

wego o wydatniejszą pomoc, przy obecnym bowiem stanie tej sprawy, wypadałoby do rozdzielenia na każdą z 84 gmin powiatu Tarnowskiego, tylko po 20 centn. nasienia, a co wobec dającego się już teraz przewidzieć zapotrzebowania, stanowi cząstkę bardzo znikomą. Celem ułatwienia rozdziału nasienia postanowił komitet powiatowy potworzyć komitety lokalne, tak rozsiane po powiecie, by w zakres działalności każdego z nich przypadło 8 do 10 gmin, z najbliższego otoczenia. W dalszym ciągu postanowiono uprosić urzędy parafialne, o pouczenie ludności, jak się ma zachować w obec akcyi zapomogowej, urzędom zaś gminnym wydać polecenia do zbierania zamówień. W tym celu każdy urząd gminny w powiecie otrzyma blankiet wykazu zamawiających. Wykaz taki obejmować będzie następujące rubryki: 1) imię i nazwisko, 2) obszar gospodarstwa w morgach, 3) ilość morgów, przeznaczonych do obsiewu żytem i pszenicą, 4) ilość zamówionego nasienia, 5) zadatek złożony i 6) uwaga. W tej rubryce będą komitety lokalne umieszczać swoje zapatrywania, o ile zgłaszającemu żądana ilość zboża może być przyznana lub nie. Odnośnie do zadatków postanowił komitet polecić zwierzchnościom gminnym, by pouczyły ludność, że danie zadatku nie będzie uprawniać do żądania, by komuś cała ilość nasienia, jaką zamawia, była dostarczona, bo tu komitet może później przyznać tyle tylko zboża, ile z sumiennego rozdziału dla niego wypadnie.

Ceny sprzedażne, zniżone, wedle cen ustalonych przez komitet krajowy, wynoszą: za 100 kg. żyta—14 K., a za 100 kg. pszenicy 16 K. loco stacya odbiorcza. Gdyby zboże nie mogło być odebrane wprost z wagonu, lecz musiało być przechowane w składach, to będzie odbierający zobowiązany do zapłacenia kosztów transportu do składu i koszta magazynowania, a co wyniesie prawdopodobnie około 30 h. od ctm. Tę drobnostkę będzie musiał opłacić każdy odbiorca, gdyż komitet powiatowy na pokrycie tych kosztów nie rozporządza żadnym funduszem subwencyjnym. Zboże subwencyonowane, odstępowane przez komitet po cenach zniżonych będzie sprzedawane tylko za gotówkę, na kredyt nikt go nie dostanie. Zboża za darmo, którego komitet krajowy przyznał dla powiatu Tarnowskiego tylko 2 wagony, nie dostaną wszyscy, tylko najubożsi, zagonowi rolnicy, i to w niewielkich ilościach, może po 25 do 50 kg., zależnie od tego, wielu takich biedaków się zgłosi. Każdy przeto, kto nie jest w tak opłakanych warunkach, niech na tę darowiznę nie liczy, lecz zamawia nasienie za pieniądze.

Stacye do odbioru zboża ustanowił komitet powiatowy: jedną w Tarnowie, a drugą w Tuchowie. Nadesłane transporty zbożowe będą badane, czy są zgodne z próbką, na podstawie której zakupno ze strony komitetu krajowego uskutecznione zostało.

Próbki będzie mógł oglądać każdy odbiorca zboża subwencyjnego.

Szybkość i skuteczność akcyi ratunkowej zawisłą będzie teraz od ludności rolniczej samej, a mianowicie od jak najrychlejszego przeprowadzenia zamówień, bo wtedy dopiero będzie mógł komitet robić starania o dalszą pomoc, gdy będzie w stanie zoryentować się, jak wielkie jest zapotrzebowanie nasienia.

Cz.

Rozmaite.

Łęciny ziemniaczane jako karma. Profesor Dr. Albert z Królewca (Prusy) pisze w tej sprawie: „Karmienie świeżemi łęcinami ziemniaczanemi spowodowało w poszczególnych wypadkach objawy chorób. nie można go więc polecić. Jednakże praktycy orzekają zgodnie, że łęciny ziemniaczane, jako kiszonka, są całkiem odpowiedniem pożywieniem dla bydła. Ważne jest zwłaszcza używanie kiszonki z łęcin ziemniaczanych w połączeniu z kwaszonymi liśćmi buraczanymi celem złagodzenia rozwalniającego wpływu tych ostatnich. Zbiór łęcin należy uskutecznić, o ile się da, tuż bezpośrednio przed kopaniem ziemniaków, ponieważ zerwanie łęcin z ziemniaków, choćby już blizkich dojrzenia, zawsze jeszcze powoduje uszczuplenie zbioru głąbi, zwłaszcza ich zawartości mączki. Ze wszech miar polecenia godne jest zakiszać łęciny późnych ziemniaków, zielone jeszcze w czasie kopania, o ile to jest możliwe w gospodarstwie. Uzyskana w ten sposób karma może się stać ważną pomocą w żywieniu bydła, zwłaszcza w latach, kiedy jest mało paszy.

Poradnik gospodarczy na wrzesień. W polu siać żyto i pszenicę, zbierać potraw, (otawę), podorywać ścierniska po sprzęcie późnych plonów, a z końcem miesiąca rozpocząć zbiór ziemniaków. Na obejściu: młócić i czyścić zboże na nasienie, sporządzać kiszonkę z kukurydzy, wywozić obornik. W ogrodzie: zbierać owoce; kopać doły pod drzewka owocowe, zbierać nasiona warzyw. W pasiece: zrewidować wszystkie pnie, wyznaczyć nasienniki i braki, chronić od napadów, ule podmiatać, by się w nich nie zagnieździła motylica. W gospodarstwie domowem robić na zimę zapasy: masła, sera, jaj, powideł, kisić ogórki, rydze itp.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 23·00 do 25·00, żyto od 20·00 do 21·00, jęczmień od 14·00 do 15·00, owies od 13·00 do 14·00, kukurydzę od 18·00 do 19·00, groch od 20·00 do 26·00, rzepak od 32·00 do 34·00, ziemniaki od 4·00 do 5·00, siano od 7·00 do 7·50, słomę od 5·— do 6·—. — Ceny w koronach za 100 kg.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W miesiącu wrześniu wolno polować na jelenie, lisy i wszelkie ptactwo z wyjątkiem samic głuszców i cietrzewi. W tym miesiącu wolno łowić raki i wszelkie rodzaje ryb. Od 15. września nie wolno już łowić pstrągów.

Kalendarz od 1-go do 16-go września. 1. W. Idziego op., 2. Ś. Justa bisk., 3. C. Bronisł. i Izabeli, 4. P. Rozalii p., 5. S. Wawrzyńca bisk., 6. N. 13 po Św. Anioła Str., 7. P. Reginy p., 8. W. Narodzenie N. M. P., 9. Ś. Gorgoniusza, 10. C. Mikołaja z Tol., 11. P. Jacka i Prota, 12. S. Gwidona wyzn., 13. N. D. 14. po Św. Imienia N. M. P., 14. P. Podwyższenie Św. Krzyża, 15. W. Nikodema m.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie

podaje do wiadomości że:

1) W myśl nowych przepisów będą odtąd przy dostawach wojskowych ustanowione ceny za odnośne artykuły rolnicze — nie jak dotychczas, na podstawie ogólnych konjunktur giełdowych i uznania władz wojskowych, — ale na podstawie cen targowych — jakie w miejscowości garnizonu są notowane na targu i przez ustalenie ich od czasu do czasu przez komisyę mięszaną do której będzie należeć także delegat c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Powyższe zarządzenie ma na celu dopomódz do korzystnego spieniężenia płodów rolnych, przyczem dodaje się, że do cen targowych doliczać się będzie koszt dowozu i dodatek tytułem zysku dla producenta.

W obecnem wypadku idzie o dostawę owsa, siana, słomy i drzewa opałowego — na które Intendatura ma ceny ustanowić. Rolnicy mający do pozbycia powyższe produkta, zechcą się zgłosić do Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie gdzie otrzymają pożądaną informacyę.

---

2) Biuro handlowe dla eksportu bydła rzeźnego Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie potrzebuje co dwa tygodnie 50 sztuk warchlaków. Mają one ważyć od 15 kg do 30 kg. o wadze mniejszej lub większej nie mogą być wysyłane. Cena ustalona wynosi za 1 kg. żywej wagi 1 kor. 60 hal. loco stacya nadawcza. — Gdyby w drodze jaka sztuka zdechła stratę ponosi nadawca.

---

3) Biuro Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia na zakupno nasion, a mianowicie żyta i pszenicy, dalej, że utrzymuje na składzie żużle i kainit.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**

profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.